

Jedna z ilustracji naszych przedstawia właśnie moment, gdy w pierwszej, najstraszniejszej fazie epidemii sanitarny patrol włoski, nie mogący podołać olbrzymiej pracy, nocą spełnia w dzielnicy arabskiej swój ciężki obowiązek. W mroku nocnym czernieją na ulicy leżące ciała arabskie. Chorzy widać się z bólu — obok nich spoczywają nieruchomo ci, których męczarniom już śmierć kres położyła... Sa-

same do koszar włoskich i z radosnym uśmiechem niosą do domu otrzymaną porcję gorącej strawy...

Jak donoszą ostatnie wiadomości — dzięki tej energicznej walce władz włoskich z cholera, rozmiary epidemii w Trypolisie znacznie się zmniejszyły.

zwolenników, stawiających ją jako wybitny kontrast w stosunku do królowej matki, Maryi Krystyny, będącej widomą głową hiszpańskiego stronnictwa klerykałnego. W sferach natomiast dworskich ma pani Eulalia niezliczoną liczbę wrogów, nie mogących tego ścierpieć, aby księżniczka, należąca do rodziny, przestrzegającej z taką ścisłością średniowiecznego ceremoniału i etykiety, nie tylko mało dbała o swą



Walka z eholerą w Trypolisie: Podwórze zamienione na szpital dla cholerycznych.

nitaryusze przy świetle laterek oglądają to straszne żniwo cholery — aby nieść pomoc chorym, a zwłoki uprzątnąć...

Wobec wielkiej liczby chorych brakło budynków na ich pomieszczenie. Utworzono więc szpitale prowizoryczne na dziedzińcach! Jeden z takich prymitywnych szpitali widzimy właśnie na naszej ilustracji. „Pacyenci” leżą pod gołym niebem na lichej podściółce lub brudnej ziemi. Jaką mogła być w takich warunkach skuteczność kuracji — nie trzeba chyba dodawać. Należy jednak oddać sprawiedliwość Włochom — że tego rodzaju „szpitale”, które miały tylko znaczenie izolacyjne, usuwając chorych na cholera z pośród zdrowej ludności — funkcjonowały tylko chwilowo, do czasu wybudowania specjalnych baraków cholerycznych. Zwalczając we własnym zresztą interesie epidemię. Włosi z wielkim pośpiechem wzniesli cały szereg prowizorycznych budynków szpitalnych, zaopatrzonych we wszelkie niezbędne urządzenia i wystarczających na pomieszczenie chorych.

Roztoczono również opiekę sanitarną nad ludnością arabską miasta, przy czym rozwinięto nawet akcję filantropijną, rozdając żywność ubogiej ludności miasta. Na jednej z ilustracji widzimy właśnie moment rozdawania gorącej zupy pomiędzy dzieci arabskie, które pomimo strasznej walki, jaką toczą ich ojcowie i bracia z Włochami poza murami miasta — tutaj przychodzą

Niespokojna ciocia.

Biedny ten król Alfons hiszpański! Nie dość, że rewolucyoniści ciągle sprawiają mu wiele kłopotów, jeszcze i własna ciocia zalewa mu obecnie gorącego sadła za skórę.

Infantka Eulalia, rodzona siostra zmarłego króla Alfonsa XII., znana jest w świecie z swych wolnomyślnych zapatrywań i niejednokrotnie już zajmowała swą osobą opinię publiczną. Zwłaszcza w Hiszpani ma ona pomiędzy republikanami bardzo wielu

rangę i tytuł, ale nawet manifestowała publicznie swe prawie czerwone zapatrywania!...

Wrzało też na dworze madryckim, ilekroć ktoś wspomniał głośno o cioci Eulalii, wybuch nastąpił z okazji zapowiedzi dzienników, iż pojawi się wkrótce jej praca literacka p. t. „Przędza życia”, mająca rzekomo stanowczo i dosadnie potępiać nierozważność małżeństw katolickich.

Nie jest to wcale pierwszy debiut literacki infantki, pisywała ona już przedtem udatne fejetony do pism francuskich i niemieckich, obawiano się jednak, czy przypadkiem książka nie zawiera jakichś niepotrzebnych wzmianek o nieszczęśliwym jej życiu małżeńskim z księciem Antonim orleańskim, z którym rozeszła się definitywnie w r. 1900.

Przysłowiowa gadatliwość niewieściego rodu mogła i musiała być nie na rękę rządowi hiszpańskiemu.

Z tego powodu król Alfons, jako głowa domu,



Z ginącego państwa: Robotnicy perscy.



Walka z eholerą w Trypolisie: Oficerowie włoscy rozdają przed koszarami gorącą zupę dzieciom arabskim.